

## **Specjaliści. Szturmowe Inżynieryjno-Saperskie Brygady Rezerwy Najwyższego Dowództwa w RKKA 1943-1945.**

Wiosną 1943 r. RKKA<sup>1</sup> zaczęła stopniowo przejmować inicjatywę strategiczną na froncie radziecko-niemieckim. Jednak wycofanie się z Charkowa nie zachwiało pewności Stawki, że przełom już się dokonał. Radziecka piechota, której żołnierze dawali przykłady osobistego męstwa, znacznie ustępowała żołnierzom niemieckim poziomem swego wyszkolenia. Pomimo dużej intensywności szkolenia, niski poziom kultury technicznej nie pozwalał na odpowiednio szybkie uzupełnianie strat w jednostkach. Dlatego też dowództwo Armii Czerwonej podjęło decyzję, by w poszczególnych rodzajach sił zbrojnych stworzyć wyspecjalizowane grupy szturmowe, które miałyby być wykorzystywane na najbardziej zagrożonych odcinkach frontu. Początkowo nowe oddziały miały powstawać na bazie jednostek inżynieryjno-saperskich, które już posiadały odpowiednie przeszkolenie, a ich oficerowie mieli lepsze przygotowanie ogólnowojskowe oraz taktyczne i nie szafowali życiem swoich równie dobrze wyszkolonych podkomendnych.



**Szturm budynku przez żołnierzy 1. ShISBr.  
Front Centralny, wrzesień 1943 r.**

30 maja 1943 r. rozkazem Naczelnego Dowództwa rozpoczęto przeformowywanie pierwszych 15 brygad inżynieryjno-saperskich w brygady szturmowe. W skład *Szturmowych Inżynieryjno-Saperskich Brygad* wchodziło: dowództwo, sztab, kompania zwiadu i logistyki, pięć batalionów szturmowych, kompania psów poszukiwaczy min oraz lekka kompania transportowa. W ramach reorganizacji oddziały „odmłodzono”. Kryterium pozostania w brygadzie była m.in. wysoka sprawność fizyczna oraz wiek poniżej 40 lat. Zmieniło się także uzbrojenie oraz wyposażenie. Każdy żołnierz był wyposażony w automat<sup>2</sup> oraz nóż fiński.<sup>3</sup> Oprócz tego na wyposażeniu batalionów znajdowały się karabiny wyborowe, rusznice przeciwpancerne<sup>4</sup> i karabiny maszynowe<sup>5</sup> a także wszelkiego rodzaju granaty RPG-43, F-1, RGD-33 oraz butelki zapalające. Do nowych zadań dostosowano tryb szkolenia. Szczególny nacisk położono na walkę wręcz (także z użyciem łopatek) oraz rzut granatem. Jak wspomina kapitan M. Cun, dowódca 62. batalionu z 13. Brygady Szturmowej, podczas nauki czołgania się używał ostrej amunicji by „odstrzelić zadek” każdemu, kto go podniesie zbyt wysoko. W efekcie jego żołnierze „pełzali jak węże”, równie dobrze jak instruktorzy podczas specjalnych „pokazówek” dla Naczelnego Dowództwa. W skład wyposażenia żołnierza wchodziła także stalowa dwuczęściowa osłona chroniąca przed pociskami oraz odłamkami.<sup>6</sup>

Taki „pancerz” żołnierze zakładali głównie na watowane kurtki w celu lepszej amortyzacji, pomimo tego, że były one fabrycznie wyposażone w specjalne wkładki po wewnętrznej stronie. Zdarzały się także przypadki noszenia pancerzy na strojach maskujących oraz na płaszczach. Oceny przydatności pancerzy, jakie napływały od żołnierzy, różniły się w zależności od sposobu ich użycia. O ile w walkach w mieście, w bezpośrednim kontakcie był niemalże niezastąpiony i dobrze chronił przed pociskami broni strzeleckiej oraz odłamkami, o tyle nie sprawdzał się w polu, gdzie jego wymiary oraz waga uniemożliwiały sprawne poruszanie się po polu walki. W takich sytuacjach pancerze pozostawiano w magazynach.



**Nieprzyjacielski punkt oporu zdobyty !  
1. ShISBr, Front Centralny, wrzesień 1943 r.**

Już w sierpniu 1943 r. pierwsza przeszkolona jednostka przybyła na front. 1. Brygada Szturmowa ruszyła do boju 10 sierpnia 1943 r. w rejonie Spas-Diemiańska (Front Zachodni). Po zakończeniu bitwy na łuku kurskim na całej linii frontu Niemcy przeszli do obrony i nowy rodzaj jednostek pojawił się w najmniej dla nich korzystnym momencie. Tym bardziej, że na Froncie Zachodnim już od półtora roku toczyli ze zmiennym szczęściem walki pozycyjne.



**Szturmowcy-gwardziści po wypełnieniu zadania bojowego.  
1. ShISBr, I Front Białoruski, lato 1944 r.**

„Po bezskutecznych próbach naszej piechoty z 10. Armii Gwardyjskiej, wspartych artylerią i lotnictwem, zdobycia wzgórza 233,3 radzieckie dowództwo zdecydowało się powierzyć zadanie zdobycia nieprzyjacielskich umocnień specjalnie w tym celu szkolonym i wyposażonym oddziałom.

10 sierpnia 1. batalion otrzymał zadanie, by wraz z kompanią szkolną 5. batalionu przy wsparciu artylerii zająć wzgórze 233,3 i utrzymać je do czasu przybycia wsparcia regularnych jednostek. Szczyt wzgórza był otoczony głębokim rowem przeciwpancernym na przestrzeni 900 metrów, podejścia do szczytu ze wszystkich stron były zaminowane i otoczone podwójnym pasem zasieków. Na system obrony składały się także doskonale zamaskowane zdalnie odpalane miny oraz system potykaczy. Poszczególne gniazda oporu były umieszczone w specjalnie sprowadzonych z Niemiec pancernych kopułach, które pozwalały na prowadzenie okrężnej obserwacji i ostrzału. Wzgórze było obsadzone przez oddziały Waffen-SS. Pod ziemią znajdowały się koszary, magazyny, warsztaty a także łaźnia oraz klub. Garnizon tego podziemnego miasteczka stanowiło ponad 800 żołnierzy i oficerów... Przed szturmem wzgórza major Biełokon obszedł szeregi swoich żołnierzy wyprężonych na skraju lasu.

- Postawiono przed nami trudne zadanie. Wziąć szturmem wzgórze, które wróg uważa za nie do zdobycia. Dano nam możliwość dokonania czynu, o którym każdy z nas marzył, zawiesić na szczycie ten oto sztandar.

D-ca batalionu rozwinął sztandar, a promienie zachodzącego słońca oświetliły łopoczącą na wietrze materię.<sup>7</sup>

- Weźmiemy wzgórze ? Nie ugniemy się ? – głośno spytał major.



Saperzy pododdziału st. lejtnanta Bożyńskiego w chutorze Pałki w Rejonie Konotopskim.  
1. ShISBr, Front Centralny, wrzesień 1943 r.

D-ca 1. batalionu planował zająć wzgórze z zaskoczenia. Dlatego też zrezygnował z przygotowania artyleryjskiego, które zazwyczaj poprzedzało atak. Artylerzyści mieli rozpocząć ostrzał dopiero na dany przez saperów znak. Szturm został wyznaczony na porę tuż po zmierzchu 10 sierpnia 1943 r. W tym czasie Niemcy zazwyczaj jadal kolację. Biełokon wybrał moment ataku nieprzypadkowo. Pragnął zaskoczyć Niemców w momencie obniżonej czujności. Wszyscy żołnierze dokładnie poznali szczegóły całości planu oraz swoje zadania. Szturmowcy byli objuczeni granatami, automatami, fińskimi nożami. Do tego wszyscy mieli na sobie pancerze. Po skrytym podejściu na 150 metrów do niemieckich

stanowisk, cztery kompanie przeczekały krótki ostrzał z katusz, po czym zaatakowały wzgórze ze wszystkich stron jednocześnie. Równocześnie artyleria przeniosła ogień w głąb niemieckich pozycji, by uniemożliwić podciągnięcie rezerw. Szturmowcy-saperzy wdarli się do wrogich okopów, po czym doszło do walki wręcz.



**Uzbrojony w kordzik szturmowiec.  
I Front Białoruski, kwiecień 1944 r.**

*Wyrwawszy się do przodu, starszy sierżant Łazariew pobiegł w stronę schronu. Drogę zagroził mu niemiecki oficer z pistoletem w ręku i wpakował cały magazynek w jego pierś. Jednak kule odbijały się od pancerza. Łazariew powalił oficera waląc go kolbą w głowę. Przeładowawszy automat wpadł do bunkra, gdzie położył jeszcze kilku faszystów oszołomionych wcześniejszym widokiem. W trakcie walki podobne sytuacje zdarzały się często. Natomiast już po operacji niemieccy jeńcy prosili by wytłumaczyć im, jaka była przyczyna „nieśmiertelności” radzieckiej piechoty. Wtedy pokazywano im pancerze.*



**St. sierżant gwardii Bogotnikow, odznaczony Orderem Czerwonej Gwiazdy oraz medalem Za Odwagę.  
I Front Białoruski, lato 1944 r.**

*Atak na wzgórze przeprowadzono z trzech schodzących się koncentrycznie kierunków. Dokądkolwiek by nie biegli faszyci zawsze wpadali pod zmasowany, krzyżowy ogień Rosjan. Walka trwała dwie godziny. W końcu, całe wzgórze znajdowało się w rękach szturmowców Biełokona, który z grupą swoich żołnierzy wspiął się na jego szczyt i zawiesił na nim czerwony sztandar. Wzięty do niewoli st. kpr. Rudolf Schwiege zeznał, że niemieckie dowództwo uznało wzgórze 233,3 za niemożliwe do zdobycia i że zostało zajęte przez nowy rodzaj radzieckiej piechoty atakującej śmiało, dzielnie, bez wsparcia czołgów, a jedynie z niewielkim wsparciem artylerii."*

Rada wojenna Frontu Zachodniego wysoko oceniła działalność komsomolców z 1. Brygady Szturmowej i odznaczyła po tej akcji 91 ludzi. D-ca batalionu major Biełokon został odznaczony orderem Aleksandra Newskiego. Jednakże okazało się, że przy współpracy z innymi rodzajami wojsk, a szczególnie z oddziałami „zwykłej” piechoty, przebieg walk nie był już tak pomyślny. Przykład zastosowania brygad szturmowych pokazał, że zbyt często były one wykorzystywane nieracjonalnie. Zamiast działać w składzie grup i oddziałów przy szturmowaniu szczególnie umocnionych pozycji przeciwnika, były wykorzystywane jako zwykłe jednostki piechoty działające w pierwszej linii. Ponieważ w tym okresie brygady szturmowe nie posiadały na wyposażeniu ciężkiej broni ani artylerii, dlatego też ponosiły duże straty. Zdarzało się, że brygady wypełniały zadania w ogóle niezwiązane ze szturmowym charakterem. Dopiero w grudniu 1943 r. został opracowany szczegółowy plan wykonywania zadań przez brygady szturmowe – brygady wchodziły do działania w celu przełamania szczególnie umocnionych pozycji obronnych przeciwnika na głównych kierunkach natarcia. Po wykonaniu zadania odchodziły na tyły w celu uzupełnienia strat i dalszego szkolenia. Zadania brygad szturmowych polegały także na rozminowywaniu dróg przemarszów, całkowitym rozminowywaniu zajętych miejscowości i innych pracach drogowo-mostowych. Życie pokazało, że brygady doskonale wypełniały stawiane przed nimi zadania przy współpracy z innymi jednostkami piechoty, a także wsparciu artylerii oraz czołgów.



**"Sprawdzono, min nie ma!"  
I Front Białoruski, lato 1944 r.**

Niedostatki przy tworzeniu brygad szturmowych były możliwie szybko poprawiane. Z początkiem 1944 r. brygady (w składzie armii pierwszorzutowej było ich 20) zostały przeniesione w skład Rezerwy Naczelnego Dowództwa<sup>8</sup> i działały na głównych kierunkach natarcia – odgrywając dużą rolę w utrzymywaniu tempa działań najważniejszych operacji. Wiosną 1944 r. w skład brygad szturmowych weszły bataliony plecakowych miotaczy ognia ROKS. Również w tym czasie przeformowano 5 zmotoryzowanych brygad inżynieryjno-saperskich w zmotoryzowane brygady szturmowe (2. i 22. gwardyjska oraz 20., 21. i 23. zmotoryzowana), które miały nieco mniejszą liczebność, ale za to były wyposażone w transport samochodowy, dzięki któremu zyskały na manewrowości. W skład brygad: 1., 2., 4., 10. oraz 2. gwardyjskiej zostały wcielone pułki inżynieryjno-pancerne z trałami PT-3 (czołgi T-34/76, T-34/85) oraz pułki czołgów miotaczy ognia TO-34, po trzy kompanie w każdym. Łącznie po 20 maszyn w pułku. W szczególnych przypadkach w skład brygad wchodziły Samodzielne Bataliony Specjalnego Przeznaczenia (ros. *OBON*) wyposażone w amerykańskie pojazdy amfibijne typu Ford GPA (lekkie) lub DUKW (ciężkie).



Mł. sierżant Czerwoniak w składzie zdobycznych min.  
1944 r.

W czerwcu 1944 r. 1. Komsomolska Smoleńska Szturmowa Inżynieryjno-Saperska Brygada odznaczona Orderem Suworowa i Orderem Kutuzowa<sup>9</sup> miała na stanie: 5 batalionów szturmowych, 510. pułk czołgów miotaczy ognia, i 40. pułk inżynieryjno-pancerny oraz 36. batalion plecakowych miotaczy ognia.



**Wydawanie obiadu.**  
**II Front Białoruski, wrzesień 1944 r.**

W połowie 1943 r. na uzbrojenie armii niemieckiej weszły nowe rodzaje indywidualnej broni przeciwpancernej: *Panzerfaust* oraz *Panzershreck*. Szybko zwróciły na siebie uwagę służb technicznych Armii Czerwonej. Rozkazano, by zdobyte *panzerfausty* zbierać i przekazywać do odpowiednich służb, które to przekazywały je na stan brygad szturmowych. Te z kolei wykorzystywały je masowo podczas ataków na punkty ogniowe przeciwnika.<sup>10</sup>



**Żołnierz Bataman unieszkodliwił *panzerfaustem* w walce wręcz (!) 10-ciu faszystów.**

Podczas szturm Gdańska w marcu 1945 r. 1. Brygada Szturmowa składała się z 30 grup szturmowych. Każda taka grupa składała się z 4 szturmowców („szturmowików”) i 4 miotaczy ognia (z czego 2 rezerwowych). Poza tym przy każdej grupie szturmowej działała sekcja „faustników” złożona z 4 saperów (d-ca oraz trzech strzelców, z których jeden posiadał specjalny przyrząd umożliwiający odpalanie panzerfaustów salwami). Przyrząd ten był typowym „frontowym wynalazkiem” i pozwalał na jednoczesne odpalenie do 10 (!) głowic. Sekcja „faustników” była uzbrojona w 50-80 *panzerfaustów* oraz w około 12 magazynków do automatów. W celu „podwózki” swojego wyposażenia i dotrzymania kroku grupom szturmowym „faustnicy” używali czołgu (lub działa samobieżnego), który w razie potrzeby zapewniał również dodatkowe wsparcie ogniowe. Podczas atakowania szczególnie silnie umocnionych obiektów do grup szturmowych dołączano także minerów. Każda taka grupa przenosiła ze sobą po 200kg materiałów wybuchowych. Używając np. włazów od kanalizacji miejskiej jako reflektorów, tak ustawiano ładunki, aby główna siła wybuchu była skierowana w stronę wroga. Po eksplozji reszta pozostałych przy życiu Niemców była eliminowana miotaczami ognia.



St. sierżant Kiriejew odpala pocisk z *panzerfausta* podczas nocnej wymiany ognia.  
Wrocław, I Front Ukraiński, marzec 1945 r.

*„Zacięty bój rozgorzał na Breit Gasse. Kompania starszego lejtnanta M. M. Daniowa była w pierwszej linii. Już na początku walki żołnierze znaleźli się w ciężkim położeniu. Wróg prowadził bardzo silny ogień. Pomimo ognia własnej artylerii prowadzonego na wprost szturmowcy zalegli. Wtem naprzód wysunęło się dwóch śmiałków – d-ca drużyny młodszy sierżant P. A. Semionow oraz szeregowy Artiomow. Ukrywszy się za załomem budynku wypatrzyli stanowiska wrogich karabinów maszynowych i ostrzelali je zdobycznymi panzerfaustami. Trzy silne wybuchy targnęły powietrzem, trzy wrogie ckm-y przestały istnieć. Budynek spowił dym i płomień. Na to tylko czekali szturmowcy. Rzucili się do szturm. Zaatakowali z kilku stron na raz. Ocalali hitlerowcy zaczęli w panice wyskakiwać na ulicę, lecz przebić do swoich już się nie dało. 18-tu z nich trafiło do niewoli.*





**"Ogniomietczik" Griecisznikow unieszkodliwił w walce 30-tu faszystów.  
Wrocław, marzec 1945 r.**

*Ukrywając się za sąsiednimi domami, saperzy z panzerfaustami przedzierali się w stronę namierzonego obiektu i strzelali w okno, gdzie był ustawiony ckm. Równocześnie pozostali zasypywali granatami okna i drzwi, zza których faszyci prowadzili ogień. Jeśli nie udawało się zmusić wroga do wycofania się, to podkładano pod ścianę jeden lub dwa duże ładunki i wysadzano całość w powietrze. W takiej sytuacji obrońcy zazwyczaj wycofywali się. W przeciwnym przypadku musieli odpierać atak wspierającej szturmowców piechoty, która zasypywała wyłom granatami, po czym ruszała do walki wręcz. W pierwszych dwóch dniach walk o miasto<sup>11</sup> zdobyto w ten sposób 19 umocnionych budynków."*



**"Ogniomietczik" w pobliżu obiektu ataku. Dobrze widoczne elementy wyposażenia.  
Wrocław, marzec 1945 r.**

Ponieważ użycie artylerii oraz czołgów było utrudnione, w trakcie walk w terenie zurbanizowanym rosło znaczenie *panzerfaustów* oraz miotaczy ognia. Tam gdzie obsady miotaczy ognia i grupy szturmowe ściśle ze sobą współdziałały, tam też można było utrzymywać wysokie tempo natarcia. Miotacze ognia używano również do podpalania budynku wyłącznie w celu uzyskania zadymienia dla osłony oraz ukrycia atakujących pododdziałów.

Podczas walk o Gdańsk saperzy-szturmowcy używali *panzerfaustów* z dużym powodzeniem. Codziennie zużycie dla grup szturmowych wynosiło od 200 do 250 tych pocisków. Co prawda, nie zawsze użycie *panzerfaustów* gwarantowało natychmiastowy skutek, jednakże duża siła wybuchu dawała pewność zniszczenia np. gniazda karabinów maszynowych już 2-3 strzałami.

Brygady szturmowe RKA brały udział w zdobyciu niemal wszystkich polskich, węgierskich i niemieckich miast.<sup>12</sup>

Po zakończeniu Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, cztery brygady zostały przerzucone na Daleki Wschód, gdzie uczestniczyły w szturmowaniu umocnień japońskiej armii kwantuńskiej. I tak, 9. Brygada Szturmowa została odkomenderowana do 39. Armii, 5. Brygada Szturmowa do 6. Gwardyjskiej Armii Pancерnej Frontu Zabajkalskiego, 20. Brygada Szturmowa do 5. Armii 1. Frontu Dalekowschodniego, a 21. Brygada Szturmowa do 15. Armii 2. Frontu Dalekowschodniego. Po wznowieniu działań wojennych szturmowcy aktywnie brali udział w walkach. Najcięższe boje toczono w Hajłarskim Rejonie Umocnionym.

Atak rozpoczynał się od przydzielenia poszczególnych obiektów. Pod osłoną ognia grupy wsparcia szturmowcy zbliżali się do schronów i wrzucali ładunki wybuchowe do ich wnętrza. Często w roli umocnionych punktów ogniowych występowały okopane czołgi. Wówczas grupa wsparcia kierowała ogień w otwory strzelnicze umożliwiając saperom podejście i wysadzenie ich. Czasami, gdy pomimo wsparcia nieprzyjacielskie bunkry i umocnienia nadal

ziały ogniem, szturmowcy podkradali się do nich wykorzystując wrogie okopy oraz tłumiąc wrogi ostrzał zasłaniając otwory strzelnicze workami z ziemią. W Hajłarskim Rejonie Umocnionym szturmowcy-saperzy zdobyli 50 punktów oporu oraz 8 pozostałych umocnień. Wojska inżynieryjne Frontu Zabajkalskiego podczas likwidacji przeciwnika w strefie przygranicznej unieszkodliwiły 755 ufortyfikowanych punktów oporu, w tym 301 gniazd karabinów maszynowych.



Na lewym boku „ogniomiotczika” widoczna torba na ognioodporną maskę – wydawano je operatorom plecakowych miotaczy płomieni.

Na pozostałych kierunkach frontu również trwały niezwykle zacięte walki. Szturmowcy zetknęli się tu z fanatycznym oporem Japończyków, którzy ukrywali się w najróżniejszych szczelinach i zakamarkach. Dlatego też opracowany został nowy sposób walki z umocnionymi punktami oporu polegający na zalewaniu wnętrza schronów dużymi ilościami środków zapalających. I tak na przykład na górze Leśna (na kierunku działania 35. Armii) przez otwory wentylacyjne wiano 600 l kerozyny (mieszanki zapalającej), a z kolei na górze Ostra użyto 2 t benzyny. Nie zmusiło to jednak obrońców do poddania się. W obu punktach zginęło około 800 Japończyków. Po zakończeniu działań wojennych większość brygad szturmowych została rozformowana.

\* \* \*

W brygadach szturmowych od początku ich istnienia żołnierzom wydawano mundury wz.43, jedynym wyróżnikiem w stosunku do pozostałych służb RKKA były emblematy rodzaju wojsk noszone na pagonach.<sup>13</sup> Pozostałe oznaki stopni i elementy umundurowania nie odbiegały od ogólnie przyjętych regulaminów. Ponieważ większość brygad szturmowych była formowana na bazie już istniejących oddziałów saperskich, dlatego też wiosną 1943 r. część żołnierzy nosiła nowe pagony doszyte do mundurów starszego wzoru<sup>14</sup> lub wręcz donaszali stare sorty. Na przestrzeni ostatnich dwóch lat wojny szczególnie u oficerów popularne były przedwojenne „kolorowe” czapki z czarnym otokiem oraz ciemnogrnatową wypustką, a także karakułowe czapki – tzw. *kubanki*. Nawet wśród szturmowców panował swoisty szyk i frontowa „moda”: oprócz wyżej wspomnianych pancerzy, żołnierze oddziałów

inżynierijno-saperskich bardzo często nosili wraz z *gimnastiorkami* obszerne ubiory maskujące. W okresie zimowym noszono wełniane *szynele* (płaszczce) oraz watowane *tielogreiki* i watowane *szarawary*.

**I.Moszczyński**

**Model – Hobby 4/1999**

tłumaczenie: Michał Katzer

korekta i uzupełnienia: Maciej Czyżewski

**Powyższy tekst, w jego oryginalnej wersji, można znaleźć pod linkiem:  
<http://www.fortification.ru/library/shisbr>**

<sup>1</sup> *Robotniczo-Chłopska Armia Czerwona*

<sup>2</sup> pm PPSz wz.41 oraz pm PPS wz.43

<sup>3</sup> Nóż wz.40 ZiK – wydawany był przede wszystkim zwiadowcom, ale też żołnierzom innych pododdziałów specjalistycznych stanowiących elitę RKKA, takich jak brygady szturmowe.

<sup>4</sup> kb ppanc PTRS oraz kb ppanc PTRD

<sup>5</sup> rkm DP wz.28

<sup>6</sup> „stalynoj nagrudnik” (ros. stalowa kamizelka) SN-42

<sup>7</sup> Jest to oczywiście sztandarowe przekoloryzowanie oraz „udramatycznienie” zdarzeń charakterystyczne dla sowieckiej „literatury faktu”, niestety autor tekstu nie podaje publikacji, z której zaczerpnął ten fragment.

<sup>8</sup> Od tej pory brygady szturmowe nosiły nazwę *Szturmowych Inżynieryjno-Saperskich Brygad Rezerwy Najwyższego Dowództwa*, w skrócie *ShISBr RGK*.

<sup>9</sup> Jakkolwiek takie „piętrowe” nazwy jednostek RKKA mogą wydawać się dziwne, to nie są one wcale czymś nadzwyczajnym. Wszystkie przyznane danej jednostce honorowe tytuły i wyróżnienia musiały być wymieniane wraz z jej nazwą, co sprawiało, że w pełnym brzmieniu bywała ona nieraz bardzo długa. Jednak gdy w grę wchodzi status, ranga i splendor, długość nazwy jednostki staje się swego rodzaju znakiem rozpoznawczym: im dłuższa nazwa, tym większe zasługi i zaszczyty.

<sup>10</sup> Mało znanym faktem jest, że już pod koniec 1944 r. wobec ogromnego zapotrzebowania na broń tego typu w RKKA, Sowieci rozpoczęli produkcję RPG-1 – dokładnej kopii niemieckiego granatnika przeciwpancernego *Panzerfaust 60*.

<sup>11</sup> Gdańsk

<sup>12</sup> W większości miały one status tzw. miast-twierdz, np. *Festung Posen* (Poznań), *Festung Danzig* (Gdańsk), *Festung Breslau* (Wrocław).

<sup>13</sup> Dwa skrzyżowane topory z żółtego lub białego metalu – symbol wojsk inżynieryjno-technicznych, wypustka/obwódka na pagonie koloru czarnego, prześwity (dla starszych i średnich dowódców) oraz naszywki (dla młodszych dowódców i młodszego personelu wojskowego) na pagonach koloru bordowego.

<sup>14</sup> *gimnastiorka* wz.36